

URSZULA MICHALAK, URSZ. SJK
Łódź

MORALNOŚĆ JAKO KONTEKST LUDZKIEGO ŻYCIA W PERSPEKTYWIE NAJWYŻSZEGO DOBRA – CELU

Ludzkie życie dzieje się i spełnia w relacji do osób i rzeczy; konstytuuje się i trwa w wymiarze materii i ducha. Potrzebuje realnych i konkretnych warunków do swego zaistnienia i rozwoju, realizuje się bowiem w kategoriach przestrzenno-czasowych¹. Owe kategorie stanowią konieczny czynnik w życiu człowieka, bytu z pogranicza ducha i materii, którego ciałem jest narzędziem duszy, a ich połączenie związkiem, dzięki któremu dusza osiąga swą doskonałość². Świat rzeczy i osób stanowi kontekst, poza którym nie ma ludzkiego życia. Tylko w tym kontekście może zaistnieć ludzkie życie. Tylko w świecie rzeczy i osób rodzi się człowiek, wychowuje, dojrzewa, a ostatecznie ów świat staje się miejscem jego śmierci.

Zatem człowiek, byt osobowy, wymaga odpowiednich warunków do swego rozwoju³. Potrzebne są stosowne czynniki, które umożliwią aktualizowanie ludzkich potencjalności, człowiek bowiem, jako byt „niegotowy”, dopiero na przestrzeni swojego życia realizuje możliwości, które wpisane są w jego ludzką naturę.

¹ Człowiek, byt z pogranicza dwóch światów, do realizacji swego osobowego życia potrzebuje zarówno środków materialnych, jak i duchowych. Brak któregoś z nich uniemożliwia życie na miarę bytu osobowego. Por. M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1979, s. 37–47; tenże, *Od koncepcji ku teorii osoby*, w: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, red. K. Wojtyła, Lublin 1973, s. 173–189; S. Kamiński, *O koncepcji filozofii człowieka*, ZN KUL 13 (1970) 4, s. 9–19; S. Swieżawski, *Problem filozoficznej teorii człowieka*, „Znak” 11 (1959), s. 698–713; J. Chłopek, *Zarys chrześcijańskiej wizji człowieka*, w: *Człowiek i świat. Szkice filozoficzne*, red. R. Darowski, Kraków 1972, s. 214–233.

² Por. S. th. I, 76, I: „Pierwiastek umysłowy (dusza), który jest źródłem czynności myślenia, jest formą ludzkiego ciała. [...] Każdy byt o tyle działa, o ile jest urzeczywistniony. Przez co więc jest urzeczywistniony, przez to działa. Jest zaś oczywiste, że tym, dzięki czemu zasadniczo ciało żyje, jest dusza”; E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przekł. J. Rybałt, Warszawa 1960, s. 268; M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek...*, s. 114–126; tenże, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991, s. 241–250.

³ Te warunki to cały kontekst ludzkiego życia; wszystko, co człowiekowi jako bytowi materialno-duchowemu potrzebne jest do życia. To zależności i relacje wynikające z biologiczno-historyczno-społeczno-duchowego wymiaru ludzkiego życia. To zarówno czynniki determinujące życie w określony sposób, jak i ludzkie możliwości pokonywania wszelkich determinizmów. To bogata sieć elementów, które w najszerszym rozumieniu tego słowa przyczyniają się do rozwoju osoby i właściwego kształtu ludzkiego życia.

Struktura bytu ludzkiego określa człowieka jako byt substancjalny, podmiot cielesno-duchowy, który ma rozum i wolę, z czego wynika, iż jest zdolny do działania rozumnego i dobrowolnego⁴. Powyższe czynniki zasadniczo wyróżniają człowieka spośród wszystkich bytów istniejących w rzeczywistości. Dzięki nim człowiek jest osobą, samoistnym podmiotem obdarzonym rozumem i wolną wolą; owe władze predysponują człowieka do racjonalnego poznania, do podejmowania wolnych aktów decyzyjnych, do miłości; ze względu na nie człowiek jest obdarzony ludzką godnością, stanowi podmiot prawa, jak również będąc bytem w sobie i dla siebie, stanowi najwyższy sposób bytowania, tym samym tworzy najwyższą całość bytową⁵. Ów niepowtarzalny fakt pociąga za sobą żelazne konsekwencje; **żyć po ludzku, to znaczy posługiwać się rozumem i wolną wolą**; żyć w odniesieniu do obiektywnej prawdy, która jest dostępna człowiekowi w poznaniu i w odniesieniu do obiektywnego dobra, które człowiek może posiadać. Życ po ludzku, to szukać prawdy i być świadomym ciągłego odniesienia do niej, jak również w jej świetle konfrontować wszelkie ludzkie zachowania. Życ po ludzku, to zawsze opowiadać się za dobrem i wybierać go. Tylko rozum jest w stanie wskazać dobro obiektywne i powiedzieć, na jakim poziomie hierarchii dóbr ono się znajduje, czy jest godne człowieka, czy też nie. Dotyczy to całości ludzkiego życia i decyduje o jego ostatecznym kształcie zarówno w wymiarze naturalnym, jak i nadprzyrodzonym.

Z ludzkiej natury wynika otwartość człowieka na świat osób i rzeczy. „Otwartość na świat musi znaczyć, że człowiek jest zawsze i wszędzie istotą otwartą. Poprzez każde doświadczenie, poprzez każdą sytuację otwiera się coraz dalej; otwiera się nawet poza świat, tzn. poza swój aktualny obraz świata, a nawet poza wszelki możliwy obraz świata i poza samo szukanie obrazu świata – nieodzowne, lecz daremne, jeśli nie dokonuje się w otwarciu na świat. Taka otwartość na świat jest w ogóle warunkiem doświadczenia świata. Gdyby nasze przeznaczenie nie popychało nas poza świat, wówczas nie szlibyśmy w poszukiwaniach coraz dalej bez konkretnych motywów⁶. Otwartość ta warunkowana jest potencjalnością bytu ludzkiego i znajduje swój wyraz w możliwości i pragnieniu komunikowania się zbytni, z któ-

⁴ Struktura bytu ludzkiego określa człowieka jako samoistny podmiot, któremu na mocy jego natury przynależą określone cechy: zdolność do intelektualnego poznania, do miłości, wolności, jest on podmiotem praw, ma swoją godność oraz stanowi byt zupełny. Potrzebuje on do swego rozwoju pewnego środowiska, które umożliwi mu najpełniejszy rozwój. Por. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983, s. 260; M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek...*, s. 101–140; Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia*, s. 282–289; J. Chłopek, art. cyt., s. 214–233; E. L. Mascall, *Chrześcijańska koncepcja człowieka. Zagadnienia wybrane*, przekł. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962; J. Pastuszka, *Tomistyczna i egzystencjalna koncepcja człowieka*, ZN KUL, 5 (1962), 1, s. 27–42; R. Le Trocquer, *Kim jestem ja – człowiek? Zarys antropologii chrześcijańskiej*, przekł. O. Scherer, Paris 1968; A. Rodziński, *Osoba. Moralność. Kultura*, Lublin 1989, s. 21–26.

⁵ Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986, s. 146–155.

⁶ W. Pannenberg, *Kim jest człowiek. Współczesna antropologia w świetle teologii*, przekł. E. Zwolski, D. Szumska, Paris 1978, s. 19.

rymi człowiek styka się na gruncie poznania i miłości, co ostatecznie wyraża się w ludzkich aktach decyzji⁷. Bez owej komunikacji człowiek nie rozwinie się jako człowiek, bez kontekstu rzeczywistości pojętej najszerzej nie zaktualizuje swych potencjalności poznawczych i wolitywnych. Nie zdobędzie sprawności, które pomogą mu ustawić jego ludzkie relacje ze światem osób i rzeczy w perspektywie obiektywnego dobra, ukierunkują je w jego stronę⁸.

Człowiek, czerpie siły vitalne nie tylko do życia biologicznego, ale także do życia psychiczno-duchowego z rzeczywistości, ze środowiska, w którym żyje⁹. Rzeczywistość niejako stanowi dla człowieka widzianego w najszerszym kontekście jego istnienia, rezerwuar sił i mocy; jednocześnie jest jednym z koniecznych warunków prawidłowego rozwoju bytu ludzkiego.

Dzięki otwartości bytu ludzkiego, która warunkowana jest strukturą tegoż bytu, możliwa jest relacja partnerstwa z drugim „ty”, zwłaszcza na płaszczyźnie poznania, miłości i wolności. Człowiek jest w stanie poznać świat i przekazać poznaną wiedzę, może komunikować swoją miłość tym, których kocha i którym pragnie to wyrazić. Zarówno komunikacja na poziomie przekazywanego poznania, jak i wyznawanej miłości dokonuje się w wolności poprzez akty dobrowolnie chciane.

Człowiek, jako istota z natury swej rozumna i wolna, winien postępować zgodnie ze swą naturą, zatem jego postępowanie winno być rozumne i wolne. Rozum bowiem, jako ludzka władza związana ściśle z naturą człowieka, określa zasady postępowania wedle tego, jak rozeznaje drogi doskonalenia się bytu ludzkiego w ramach całego porządku bytów. Na przestrzeni ludzkiego życia, począwszy od wczesnych lat dzieciństwa, dokonuje się niejako ingerencja intelektu w rzeczywistość. Człowiek swoim umysłem jakby „dotyka” realnych bytów i wciąż czerpie z istniejącego świata jego treści, prawa, prawdy o tym, co realnie istnieje, jest jakieś, rządzi się własnymi zasadami. To poznanie prowadzi do powinności moralnej, która łączy się z wolą i do niej się odnosi. Człowiek, poznawszy prawdę, zobowiązany jest do działania zgodnie z nią. Tylko takie działanie można nazwać ludzkim i tylko ono czyni człowieka bardziej człowiekiem. W związku z tym wola staje się „podmiotem” powinności, to ona pragnie dobra, dlatego też powinność moralna, którą przeżywa każdy normalny człowiek świadczy o tym, iż przy całej niedoskonałości bytu ludzkiego wola reaguje w sposób naturalny i właściwy¹⁰. W związku z tym człowiek, jako ten, który poznaje prawdę i wybiera dobro, winien być świadomy swoich aktów spełnianych w wolności i być za nie odpowiedzialny¹¹.

⁷ Por. M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek...*, s. 279.

⁸ Por. P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia moralnego*, Warszawa 1997, s. 7–10.

⁹ Por. M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek...*, s. 279; J. Chłopek, art. cyt., s. 29–37; K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 41: „Człowiek może się doskonalić tylko w ramach całego porządku świata, zawartych w nim bytów i dóbr. Rozum ma jakieś rozeznanie tego porządku i normując stara się jak najwłaściwiej ustawić w nim człowieka”.

¹⁰ Por. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny...*, s. 43–49.

¹¹ Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 1986, s. 31; T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1974, s. 348–363: „Odpowiedzialność oznacza taką właściwość podmiotu,

Jego postępowanie, które zawsze pozostaje w związku z całym jego życiem, dzieje się tak w kontekście osób drugich, jak i w kontekście świata materialnego. Spełniane przez człowieka czyny nadają jego życiu odpowiedni kierunek, jakość, poziom, człowiek jako byt rozumny i wolny jest odpowiedzialny za to, co robi. Ilekroć człowiek spełnia dobrowolnie jakieś czynności bądź to natury biologicznej, bądź psychicznej, bądź duchowej, ilekroć działa w wymiarze teoretycznym czy praktycznym, zawsze spełnia czyn należący do dziedziny moralnej, z tej racji, iż jako byt świadomy i wolny jest autorem owego czynu, działania, które ma dodatni lub ujemny wpływ na własną jego wartość jako osoby ludzkiej¹² i jednocześnie wpływ na osiągnięcie ostatecznego celu ludzkiego życia¹³.

Wszystkie ludzkie czynności, które są spełniane świadomie i dobrowolnie, wchodzą w zakres moralności¹⁴. Zawsze, w każdym przypadku są one kwalifikowane jako dobre bądź złe, jako te, które budują człowieka w jego człowieczeństwie bądź poniżają go, odbierają mu należne najwyższe miejsce w rzeczywistości dostępnej bezpośredniemu poznaniu. Wszystkie ludzkie czynności niejako zakreślają pole, na którym rozgrywa się, czasem w sposób dramatyczny, ludzkie życie zarówno indywidualne, jak i społeczne, jak również pozostają zawsze w relacji do ostatecznego celu życia ludzkiego, przede wszystkim zaś stanowią niezastąpiony warunek rozwoju człowieka¹⁵.

Życie człowieka jest zawsze życiem moralnym. Człowiek obdarzony rozumem i wolnością spełnia akty, za które staje się odpowiedzialny zarówno w sytuacji dobra, jak i zła moralnego. Ponadto jego działanie, tak jak wszystko w życiu człowieka, zawsze dzieje się w rzeczywistości, a ta stanowi kanwę, na której splatają się nieprzeliczone relacje zarówno osób, jak i rzeczy. Wszystkie odniesienia człowieka do osób drugich, a także do całego świata materialnego realizują się na gruncie moralności. **Człowiek jest podmiotem moralności**. Jego natura określa go jako byt suwerenny, zdolny do rozumienia i obiektywnego poznania dobra, a także do podjęcia wolnego aktu decyzji. Te dyspozycje zaś zobowiązują go do odpowiedniego kierowania własnym życiem¹⁶. Wobec tej rzeczywistości, w którą człowiek rodząc się wchodzi i która staje się jego środowiskiem, winien zachować postawę troski o dobro. Zatem każde jego działanie świadome i dobrowolne,

mocą której dobro lub zło zawarte w treści spełnionego przezeń czynu staje się częścią składową moralnej treści jego osobowości, wskutek czego ponosi on związane z czynem konsekwencje”, s. 349; S. Olejnik, *Z problematyki odpowiedzialności moralnej*, AK 50 (1949), s. 260–268.

¹² Por. J. Woroniecki, dz. cyt., s. 32; K. Wojtyła, *Elementarz etyczny; Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 64–70, 141–146: „Czyn odsłania osobę. Odsłonięcie czynu daje odsłonięcie osoby”, s. 143.

¹³ Por. S. th., I–II, 1, 6; T. Ślipko, dz. cyt., s. 79–86.

¹⁴ Jak pisze K. Wojtyła w swojej książce *Osoba i czyn* moralność jest rzeczywistością, która wchodzi w rzeczywistość ludzkich czynów. Jest ona rzeczywistością egzystencjalną, która wciąż towarzyszy człowiekowi, dlatego też pozostaje zawsze w ścisłym związku z człowiekiem jako osobą, por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 104, 159.

¹⁵ Por. tamże, s. 64–105; P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 21–37.

¹⁶ Por. P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 81.

każda podjęta przez człowieka decyzja, pozostaje w relacji do dobra lub zła i zawsze jest kwalifikowana moralnie¹⁷.

Czyn ludzki ujawnia człowieka jako osobę, jest środkiem, za pomocą którego osoba wyraża się i manifestuje¹⁸. Dlatego też doświadczenie moralności jest integralnym składnikiem doświadczenia człowieka jako osoby¹⁹. „Czyny ludzkie są aktami moralnymi [...], jako następstwo świadomych decyzji kwalifikuje moralnie osobę, która je podjęła i określają jej wewnętrzne duchowe oblicze”²⁰.

Każdy ludzki czyn, będąc czynem podjętym świadomie i w wolności, będąc czynem moralnym, ma cel, ku któremu zmierza. „Kiedy analizujemy czynności spełniane przez człowieka, uderza nas to, iż wszystkie one dokonują się ze względu na jakiś zamierzony cel. [...] nasze działanie wyzwalane jest zawsze przez jakiś cel”²¹. Każdą ludzką działalnością rządzi jakiś cel, któremu ta działalność niejako służy i stanowi środek do jego osiągnięcia. Wszystko, cokolwiek człowiek robi jako człowiek, robi świadomie z myślą o celu, który pragnie osiągnąć. Jest naturalne i oczywiste, iż każde, nawet najbardziej prozaiczne zachowanie dzieje się ze względu na jakiś cel bardziej lub mniej świadomie zamierzony. Począwszy od aktów, które człowiek podejmuje wraz z rozpoczynającym się dniem poprzez różnorodną działalność, a wreszcie czynności, którymi kończy swą aktywność, mają odniesienie do jakiegoś celu. Trudno pomyśleć o życiu ludzkim, które nie miałoby jakiegokolwiek celu. Bez względu na to, czy to cel mały, czy wielki, doraźny czy taki, który istotnie oddziałuje na całe życie człowieka, czy to cel w pełni zrealizowany, czy też nigdy nie zdobyty stanowi rzeczywistość nieodłączną od ludzkiego życia. Cel jest wpisany w naturę człowieka jako bytu rozumnego i wolnego. W jego życiu prawo celowości ma szczególne znaczenie. Człowiek jako jedyna istota na świecie zdolny jest poznać cel, aktem świadomej i wolnej decyzji wybrać go jako swój własny, jako ten, który stanie się celem jego osobistego działania oraz tak pokierować swoimi czynami, by go osiągnąć. „Pośród czynności, które człowiek wykonuje, te tylko są w ścisłym znaczeniu ludzkie, które są właściwe człowiekowi jako człowiekowi. Człowiek zaś różni się od stworzeń nierozumnych tym, że jest panem swych czynów. Dlatego te tylko czynności zwą się właściwie ludzkimi, których człowiek jest panem. Człowiek zaś jest panem swych czynów dzięki rozumowi i woli. [...] Przedmiotem zaś woli jest cel i dobro. Dlatego wszystkie czynności ludzkie powinny być dla celu”²².

¹⁷ Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 144: „...wszelkie postępowanie człowieka, wszelka ludzka działalność wiąże się koniecznościowo z moralnością do tego stopnia, że nie ma ucieczki od moralności – wtedy, gdy człowiek działa jako człowiek. Ona nie występuje nigdzie poza ludzkim działaniem”.

¹⁸ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 82–89.

¹⁹ Por. tamże, s. 273.

²⁰ 20 Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, p. 71.

²¹ P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 13–14.

²² S. th., I–II, 1, 1.

Zatem zdolność do refleksji nad tym, co człowiek robi i wyływająca z tej refleksji świadomość wewnętrznej celowości spełnianych czynów jest fundamentalną cechą charakterystyczną dla działalności ludzkiej. Na niej opiera się odpowiedzialność, jaką człowiek ponosi za swoje postępowanie moralne²³.

Jeśli ludzkie działanie wyzwalane jest zawsze przez jakiś cel, jeśli cel jawi się do tego stopnia atrakcyjny, iż pociąga i wzbudza pragnienie zdobycia go, to nasuwa się pytanie: co powoduje taki stan, jaka moc to sprawia? Jest to moc dobra. Człowieka przyciąga do siebie poznane dobro, ono wyzwala w nim pożądanie, jest bowiem przyporządkowane ludzkiej woli. Poznane i ujrzone dobro wzbudza pragnienie. Staje się niejako „elementem napędowym” ludzkiego działania. Uaktywnia ludzką wolę, pobudza do czynu. Człowiek chce je osiągnąć, chce je zdobyć, ku niemu zdąża. Dobro wytrąca ludzką wolę z bierności wobec czego człowiek zaczyna działać, rozpoczyna „drogę” ku temu, co jawi mu się jako dobro. Zatem dobro i cel postrzegane są jako kategorie tożsame ze sobą.

Wszelkie działanie osoby zmierza do celu jako poznanego dobra, by poprzez nie zaktualizować swoje możliwości i udoskonalić się²⁴. Aktywność ludzka zawsze skierowuje się ku dobru, które jest jej celem, przedmiotem działania. Nie ma ludzkiego działania bezprzedmiotowego, takiego, które nie ma celu, ku któremu jest skierowane zarówno w perspektywie poszczególnych, konkretnych aktów, jak i w perspektywie całego życia ludzkiego. Poszczególne akty spełniane przez człowieka, jak też całe jego życie są uprzedmiotowione, pozostają zawsze w relacji do zamierzonego celu-dobra, do przedmiotu pożądania. Człowiek w swym działaniu jest zawsze zwrócony w stronę dobra. „Dobro jest z konieczności celem wszelkiego działania bytu, gdyż dobro to nic innego jak sam byt, o ile staje się celem i tym samym przedmiotem działania; bo w działaniu być celem i przedmiotem realnego działania to to samo. Uprzedmiotowienie zaś działania przez dobro jest równoważne z ukierunkowaniem i «na-celowaniem» na dobro”²⁵. Wola jako władza požądawcza i korzeń wszelkiej ludzkiej aktywności²⁶ na mocy inklinacji swej natury chce każdego konkretnego dobra w sposób nie zdeterminowany i wolny²⁷, natomiast człowiek przez świadomą i wolną decyzję dokonuje wyboru wśród konkretnych bytów-dóbr, które jako byty przygodne są zawsze dobrem niedoskonałym.

Podobnie osoba ludzka jako byt realnie istniejący, jako realne dobro staje się celem działania innych bytów. „W takiej mierze osoba jest przedmiotem i celem działa-

²³ Por. J. Woroniecki, dz. cyt., t. 1, s. 61–63; K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 69; T. Ślipko, dz. cyt., s. 348–363.

²⁴ Por. E. Gilson, dz. cyt., s. 227.

²⁵ M. A. Krapiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 72.

²⁶ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 133.

²⁷ Por. SCG, III, l: „Każda rzecz spośród tych, które pochodzą z woli jakiegoś czynnika, czynnik ten kieruje do pewnego celu; dobro bowiem i cel jest przedmiotem właściwym woli; stąd te rzeczy, które pochodzą od woli, muszą być skierowane do jakiegoś celu. Każda zaś rzecz osiąga swój cel ostateczny przez swe działanie”.

nia, w jakiej mierze jest dobrem realnym”²⁸. Zatem człowiek jako osoba jest przedmiotem działania praktycznego, które z konieczności jest działaniem moralnym²⁹. Będąc bytem świadomym i wolnym, jest on podmiotem działania, sprawcą i twórcą swoich osobowych aktów, które zawsze mają kwalifikacje moralne. Działanie moralne jest więc tym rodzajem ludzkiej aktywności, swoistej twórczości, której zarazem sprawcą i celem jest sam człowiek, to on kształtuje poprzez tę aktywność siebie samego, swoją osobową twarz³⁰. Kształtując jednocześnie w aspekcie moralnym rzeczywistość, w której żyje i z którą powiązany jest wieloma relacjami.

Osoba może być tylko i wyłącznie celem działania, nigdy zaś środkiem. Natomiast traktując ją jako środek, poniża się ją, degraduje dobro, którym jest i tym samym jej kosztem zabiega się o osiągnięcie dobra mniejszego niż ona sama. Wówczas dla dobra mniejszego poświęca się dobro osoby. Takie działanie nie jest godne rozumnego człowieka, umniejsza go, zniekształca specyfikę ludzkich aktów, deformuje ludzką naturę. Jedynie wszystkie inne byty-dobra nieosobowe, które nie są dobrem samym w sobie, mogą służyć człowiekowi jako środki w zdobywaniu dóbr, których pragnie.

Wszelkie ludzkie działanie winno być podejmowane na skutek rozpoznania ludzkiej natury i działania zgodnie z nią. Tylko wówczas zamierzony cel takiego działania należy uznać jako dobro. Wśród dóbr konkretnych – bytów realnie istniejących i poznawanych zasadniczym motywem ludzkiego działania jest dobro osobowe. Ostatecznym zaś motywem, który ogniskuje w sobie wszelkie racje ludzkiego działania, jest Dobro absolutne, czyli Bóg jako byt osobowy³¹. Każdy byt, również pozbawiony poznania³², na mocy swej natury, dąży do absolutnego Dobra. Zatem dążyć do jakiegoś celu, a ostatecznie do Dobra absolutnego, pokonywać wszelkie przeszkody i trudności, nie dać się sprowadzić z owej drogi, która wiedzie do wybranego celu, to znaczy pragnąć tego celu na mocy natury bytu. To znaczy być wewnętrznie zdeterminowanym na ten cel w wyniku świadomego i wolnego wyboru bądź na skutek wewnętrznej zasady, która jest naturalną skłonnością ku niemu³³. Zatem każdy byt z natury swej działa, czyli dąży do wybranego celu, a przez to wyraża się w takich aktach, które mają zaktualizować jego potencjalności. Pragnie celu, ze względu na który osiągnie pełnię swego istnienia i ze względu na który istnieje³⁴. Ponieważ Bóg, będąc źródłem i twórcą wszelkiego istnienia, a „wszystko, co w jakikolwiek sposób istnieje,

²⁸ M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 74.

²⁹ Por. tamże, s. 74.

³⁰ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 72–82.

³¹ Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 75.

³² W przypadku bytów pozbawionych poznania chodzi o determinację uprzyczynowaną przez źródło istnienia, przez Boga. Por. E. Gilson, dz. cyt., s. 228–230: „W rzeczach pozbawionych poznania istnieje wewnętrzna zasada działania skłaniająca rzeczy do działania w pewien sposób, zawsze ten sam i zdeterminowany przez ich naturę”, s. 228.

³³ 33 Por. S. th., I, 83, l.

³⁴ Por. E. Gilson, *Elementy filozofii...*, s. 230.

jest od Boga³⁵, skierował wszystko, co wezwał do istnienia ku sobie, czyniąc się celem wszelkiego istniejącego bytu, wobec tego wszystko z natury swej pragnie Boga³⁶. Dobro, jako ostateczny cel ludzkiego życia, może być tylko dobrem doskonałym, zaspokajającym pożądanie w sposób zupełny. Jeśli zaś wszelkie dobro, które jest człowiek w stanie osiągnąć bezpośrednio, jest dobrem skończonym, zatem nie może być ono dobrem najwyższym, w pełni doskonałym. Niepodobna, aby którekolwiek z tych dóbr mogło stać się ostatecznym celem życia ludzkiego. Nie jest możliwe, aby człowiek znalazł pełnię szczęścia, pełnię tego, czego szuka całe życie i za czym tęskni w jakimkolwiek dobru niekoniecznym, przygodnym, które ze swej natury jest naznaczone brakami i niedoskonałością. Cel ostateczny może tkwić jedynie w jakimś dobru doskonałym i zaspokajającym ludzką wolę w sposób zupełny. Nie można by bowiem mówić o celu ostatecznym i doskonałym dobru, jeśli po jego osiągnięciu człowiek mógł jeszcze czegokolwiek pożądać. Zatem jedynie w Bogu, jako dobru pierwszym i absolutnym³⁷, które jest źródłem wszystkich innych dóbr, leży ostateczny cel ludzkiego życia; tę sytuację człowiek może rozeznać mocą swojej natury.

Bóg, Najwyższe Dobro, jest kresem dążenia wszystkich bytów niekoniecznych. Ów kres wyznaczony jest przez doskonałość Boga, a zdążanie do Niego dzieje się na mocy realizowania przez poszczególne byty pochodne doskonałości wyznaczonych przez ich naturę. Natura każdego bytu jest ostatecznie określona przez Źródło istnienia wszystkiego, co realnie bytuje. Dlatego też przez fakt realizowania działania właściwego dla danego bytu dąży on do swego Źródła i zarazem Najwyższego Dobra.

Dziać zgodnie ze swoją naturą, czyli spełniać specyficzne, określone dla danej natury determinacje oznacza dążyć do Boga. A ponieważ wszystko, co istnieje, pożąda doskonałości, czyli swojej pełni, dlatego też wszystko, co istnieje dąży do bytu doskonałego, do Absolutu, do Źródła swego istnienia. „[...] wszystko z natury pragnie własnego dobra. [...] własnym dobrem zaś dla każdej rzeczy jest to, dzięki czemu ta rzecz się doskonali. [...] Dlatego i człowiek z natury pragnie się doskonalić, a ponieważ liczne są stopnie ludzkiej doskonałości, szczególnie i przede wszystkim to podpada pod jego naturalne pożądanie, co dotyczy jego doskonałości ostatecznej³⁸.

Zatem wszystkie byty niekonieczne dążą do Absolutu jako swego Źródła. Dążenie to jest realizowaniem doskonałości ich natury i jest „powrotem” do Bytu, który udzielił im istnienia. Człowiek pożąda wolę celu ostatecznego, którego posiadanie stanowi najwyższy stopień doskonałości, zatem również i najwyższe

³⁵ Por. S. th. I, 44, 1, resp.: „Wszystko, co w jakimkolwiek sposób istnieje, jest od Boga. [...] Bóg to istnienie samoistne, istniejące samo przez się. A istnienie samoistne może być tylko jedno. Zatem wszystkie byty, z wyjątkiem Boga, nie są swoim istnieniem, lecz mają istnienie udzielone. Z tego konieczny wniosek: wszystkie byty, które są różne zależnie od różnego udziału w istnieniu, a tym samym więcej lub mniej doskonałe, są spowodowane przez jeden pierwszy byt, który istnieje najdoskonalej”, por. L. J. Elders, dz. cyt., s. 280–293.

³⁶ Por. De Ver., 22, 2.

³⁷ Por. E. Gilson, *Tomizm...*, s. 340–343, 484–491.

³⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Dziela wybrane*, przekł. i oprac. J. Salij, Poznań 1984, s. 126.

szczęście. Jest ono dobrem niestworzonym, Bogiem; dlatego może On przez swoją nieskończoną dobroć zaspokoić w sposób doskonały wolę człowieka tak, iż nie będzie ona już niczego więcej pragnęła.

Życie moralne wymaga, aby człowiek swoje wrodzone bądź nabyte skłonności do zła, które mogą wprowadzać w nim samym i wokół niego nieład i zamykać człowieka na najniższym poziomie jego egzystencji, wciąż opanowywał świadomymi i celowymi wysiłkami; aby pohamowywał te skłonności, które są szkodliwe dla jego rozwoju, a ugruntowywał i rozwijał niezbędne i korzystne dla człowieka jako człowieka³⁹. Nabywanie wszelkich sprawności zarówno w dziedzinie moralnej, jak i we wszystkich innych, dokonuje się na drodze ćwiczenia, częstego powtarzania tych samych czynów, aby w ten sposób wykształcić w sobie zachowanie zdążające w stronę dobra. Cnota bowiem kształtuje się i umacnia na drodze ćwiczenia, stając się sprawnością, nabytym uzdolnieniem do postępowania mającego za cel poznane dobro⁴⁰. Cnoty są usprawnieniami poszczególnych władz, a ich funkcjonowanie jest optymalnie przyporządkowane słusznemu, obiektywnemu dobru rozpoznanemu przez rozum. W konsekwencji prowadzi to do takiej kondycji moralnej człowieka, dzięki której ma on sprawność samodzielnego postępowania zgodnie z prawem moralnym. Owo usprawnienie ludzkich władz prowadzi do tego, iż są one posłuszne rozumowi w osiągnięciu celu ze względu na dobro człowieka.

Cnoty moralne mają swe źródło we władzy pożądawczej, czyli w woli, która jest pobudzana do działania przez rozum⁴¹. Wola zaś, podobnie jak rozum, winna być ujęta w ramy sprawności w możliwie najszerszym kontekście jej rozwoju⁴². Wola wymaga wyćwiczenia, wymaga usprawnień, które ułatwiłyby jej działanie, które dyktuje jej rozum. Chodzi bowiem oto, aby ludzkie działanie stawało się coraz bardziej świadome i dobrowolne, odniesione do prawdy i dobra, a człowiek stawał się doskonalszy, czyli moralnie dobry, aby działał w kierunku moralnego dobra⁴³. Cnota więc, czyli usprawnienie ku dobru, istnieje jedynie jako konkretny

³⁹ Por. P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 51: „[...] cnota właśnie w wirze i zakamarkach życia ułatwia człowiekowi rozpoznanie i czynienie dobra, a unikanie zła. Ona jest wewnątrz pulsującego życia [...]. Jest to pewien zespół aktów wyłanianych wobec naporu i ciśnienia najrozmaitszych spraw, zdarzeń, trudności. Ceł cnoty jest jeden, choć na różne sposoby może się dokonać: rozwijać i chronić dobro ludzkie. Przeciwnie, brak cnot czy też posiadanie wad powoduje, że dobro jest zagrożone”.

⁴⁰ Św. Tomasz mówi, iż cnota jest stałym usposobieniem i usprawnieniem wszystkich władz do działania zgodnego z rozumem. Por. S. th. I–II, 56,4: „Habitualis conformitas potentiarum ad rationem”; J. Woroniecki, dz. cyt., s. 359–386.

⁴¹ Por. S. th. I–II, 51, 2.

⁴² Por. S. th. I–II, 50, 5: Woli potrzeba sprawności, by umiała dobrze spełniać czynność, do której jest pobudzana przez rozum; J. Woroniecki, dz. cyt., s. 376.

⁴³ Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 134–145; P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 49–99: „Zasadniczym problemem dla człowieka jest czytanie dobra i pójście za nim, cnoty mają nam w tym pomóc, bo nie są żadnym celem samym w sobie”, s. 98–99.

ludzki akt osobowy. Realizuje się ona tylko w osobowych aktach ludzkich i poza nimi nie istnieje w realnym świecie⁴⁴.

Jeśli ludzkie działanie jako ludzkie charakteryzuje świadomość i dobrowolność, to działanie takie następuje w momencie zestrojenia, zharmonizowania poznania z dobrowolnością. Przedmiotem wyboru więc, przedmiotem każdej decyzji jest dobro poznane i chciane. Posługując się siłą umysłu i woli, człowiek może dokonać w głębi swego wnętrza wyboru dobra. Tego dobra, które pozna i którego zapragnie⁴⁵. Jest to właśnie moment realnej decyzji człowieka, w której wybiera on sąd praktyczny, aby się ukonstytuować realnym źródłem działania⁴⁶. W ludzkim akcie decyzyjnym zawiera się cała moralność. Ów akt decyzyjny jest w ludzkim działaniu czymś pierwszym, jakby pierwszym krokiem podjętym w określonym kierunku, ku dobru bądź ku złu moralnemu, ku aktualizacji ludzkich potencjalności bądź ku nieaktualizowaniu ich lub wręcz degradowaniu osoby ludzkiej. Jest tworzeniem kultury moralnej, która zasadniczo decyduje o wartości ludzkiego życia i wartości samego człowieka⁴⁷. Ponieważ człowiek na mocy swojej natury jest w pełni odpowiedzialny za swoje decyzje, a te są wyborem dobra bądź zła, zatem wkraczają niejako na teren promieniowania jednego bądź drugiego. Każda więc decyzja podjęta przez osobę staje się wyborem o charakterze moralnym⁴⁸.

Źródłem działania moralnego, którego celem jest dobro moralne, jest dynamiczna struktura osoby ludzkiej⁴⁹, jak również wpisana w naturę osoby otwartość na inne byty osobowe, z którymi współdziałając człowiek aktualizuje swoją potencjalność. Owa potencjalność może być aktualizowana pod warunkiem afirmacji osoby drugiej, uznania jej wartości oraz osobowych celów i sposobu działania⁵⁰. Zatem dziedzina moralności rozgrywa się na płaszczyźnie ludzkiej i osobowej. Wartość moralna, czyli to, jak dany czyn ludzki, ma się w relacji do dobra lub zła moralnego, stanowi o wartości czynów ludzkich, o specyficznym dla osoby spełnianiu czynów, co wyraża spełnianie się osoby w czynie⁵¹.

⁴⁴ Por. S. th., I-II, 55, 1: „Cnota to pewna doskonałość władzy psychicznej. Wszelka zaś doskonałość odnosi się do właściwego sobie celu. Celem zaś władzy jest czyn; stąd władza jest o tyle doskonała, o ile jest skierowana do właściwego sobie czynu”, M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 136.

⁴⁵ Por. tamże, s. 42–47; J. Woroniecki, dz. cyt., s. 97–108.

⁴⁶ Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 144; P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 3948.

⁴⁷ Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia...*, s. 145.

⁴⁸ Por. P. Jaroszyński, dz. cyt., s. 43–46.

⁴⁹ Człowiek jako byt potencjalny jest bytem, który podlega rozwojowi we wszystkich wymiarach życia. Na mocy swojej rozumnej natury zaś jest zdolny do odczytywania prawdy osobie zarówno w kontekście osób innych, jak i osoby Boga. Zatem potrafi rozróżnić, iż jego struktura ontyczna czyni go otwartym na byty i osoby inne, w tym osobę Boga. Owa otwartość jest koniecznym warunkiem do aktualizacji ludzkich potencjalności, por. Z. J. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo*, Lublin 1988, s. 184; także, *Człowiek i religia*, s. 309.

⁵⁰ Por. Z. J. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo...*, s. 185.

⁵¹ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 158–159.

Wartość moralna każdego ludzkiego czynu zależy od relacji, jaka zachodzi między celem, który ma być osiągnięty za pomocą tegoż czynu, a naturą ludzką; czy ów cel odpowiada ludzkiej naturze, czy też nie odpowiada jej, czy pozostaje on w zgodzie z aktualizacją ludzkich potencjalności, czy też nie, czy prowadzi w stronę celu ostatecznego ludzkiego życia, czy nie⁵². Jeśli czyny spełniane bądź nie spełniane przez osobę ludzką są konsekwencją i skutkiem rozpoznanej na drodze racjonalnego poznania prawdy, wówczas wolno twierdzić, iż są one zgodne z naturą ludzką i przyczyniają się do aktualizacji ludzkich potencjalności, czyli skutecznie zdążają do osiągnięcia przez osobę pełni człowieczeństwa.

Ludzkie działanie, które zawsze jest działaniem moralnym i poza kontekstem moralności nie istnieje⁵³, skłania do stawiania pytania o ostateczne źródło norm moralnych. Kto lub co decyduje o tym, iż działanie ludzkie kwalifikuje się zawsze jako dobre bądź złe moralnie?⁵⁴

Filozofia realistyczna w sprawie rozwiązania powyższego problemu ukazuje, iż czyny moralne człowieka, jak również całe życie moralne osoby ludzkiej jest niezrozumiałe bez przyjęcia istnienia osobowego Boga, w którego perspektywie dokonuje się życie moralne człowieka i staje się zrozumiała wartość osoby ludzkiej⁵⁵. Ów osobowy Bóg, Dobro najwyższe⁵⁶, jest źródłem istnienia bytów przygodnych, niekoniecznych, które istnieją na mocy wolnego aktu stwórczego. Zatem świat rzeczy i ludzi jest pochodny ostatecznie od Boga i istnieje przez partycypację, czyli na mocy uczestnictwa w istnieniu Boga. Jest stworzony na drodze pochodności intelektualnej i przyporządkowany w działaniu ostatecznie samemu

⁵² Por. J. Woroniecki, dz. cyt., t. I, s. 262–263.

⁵³ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 103–105; W. Dłubacz, *O kulturę filozofii*, Lublin 1994, s. 35–41.

⁵⁴ Por. M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne...*, s. 193–250; K. Wojtyła, *Elementarz etyczny...*, s. 29–33; tenże, *O metafizycznej i fenomenologicznej podstawie normy moralnej*. (W oparciu o koncepcje św. Tomasza z Akwinu oraz Maksa Schelera), RT-K 6 (1959) 1–2, s. 99–124; F. Bednarski, *Zasada konstytutywna wartości moralnej w etyce św. Tomasza z Akwinu*, SPhCh 25 (1989) 1, s. 59–78. Zdroworoządkowe patrzenie na świat oraz zdolność prawidłowego odczytania świata wraz ze wszystkimi bytami należącymi do niego jest podstawą moralności wypływającą z natury człowieka. Odczytane mocą ludzkiego rozumu dobro pozostające w perspektywie do drugiego człowieka stanowi konkretną normę ludzkiego postępowania. Podobnie rzecz się ma z dobrem pozostającym w perspektywie do osobowego Absolutu. Źródłem poznania zasad moralnych jest natura ludzka. Rozum bowiem jest zdolny do poznania prawdy. Na tej jego naturalnej zdolności opiera się też działalność normotwórcza, u której podstaw stoi poznanie prawdy o dobru. Prawda o dobru zaś opiera się na zrozumieniu natury człowieka oraz jego celów. Dobrem bowiem jest to, co odpowiada ludzkiej naturze ze względu na jej cel. Porządek moralny wyraża się poprzez ludzkie postępowanie, które jest określone konieczną relacją do normy postępowania moralnego. Takimi normami moralnego postępowania są nakazy, zakazy, wzory postępowania. Wszystkie takie reguły i normy działania, Wyrażone w postaci zdań normatywnych, suponują istnienie obiektywnego ładu, obiektywnego porządku natury, porządku bytów, zwłaszcza człowieka jako bytu osobowego, który w swoim postępowaniu jest związany moralnością. Z kolei istniejący porządek rzeczy i ludzi w świecie realnym jest koniecznościowo związany z Bogiem jako Bytem absolutnym, będącym źródłem, celem i wzorem bytowania i działania.

⁵⁵ Por. Z. J. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo...*, s. 187.

⁵⁶ Por. E. Gilson, *Tomizm...*, s. 340–343, 484–491.

Bogu. W związku z powyższym „struktura rzeczy i ludzi jest odniesiona do Boga-Intelektu jako do pierwszej normy”⁵⁷.

Struktura bytów tworzących kosmos ukazuje przejście od bytów niekoniecznych do stwierdzenia istnienia Bytu Koniecznego, ponieważ jak pisze św. Tomasz⁵⁸, każda rzecz, w której zachodzi różnica między jej istnieniem a jej naturą (byty tworzące kosmos takie właśnie są), musi czerpać swe istnienie z innego bytu. Wszystko zaś, co istnieje pochodzi od przyczyny, która jest samym istnieniem. Niedostrzeżenie tego faktu bądź zlekceważenie go, prowadzi do sprzeczności z najbardziej podstawowymi i oczywistymi prawami bytu.

Popełnienie błędu w tym miejscu rozważań filozoficznych ma poważne konsekwencje praktyczne. Wówczas istnienie Boga, jako bytu dającego istnienie, staje się niepotrzebne, przyjmuje się bowiem błędnie, że byty niekonieczne istnieją same z siebie, faktycznie zaś istnieją dzięki udzielonemu im istnieniu.

Ostatecznym uniesprzecznieniem bytów przygodnych jest afirmacja istnienia Boga jako racji bytu, tego, co przygodne. Rozwiązanie tego problemu wymaga przyjęcia z konieczności realnego istnienia pierwszego źródła bytowania bytów przygodnych, co pociąga za sobą stwierdzenie istnienia relacji pochodności bytów przygodnych od Bytu Koniecznego.

Tu odsłania się konieczny związek bytu przygodnego z Bogiem, to bowiem co nie ma w sobie racji swego bytowania, musi ją mieć na zewnątrz siebie. Zatem byt przygodny z konieczności jest związany ze źródłem swego istnienia. Negacja owego czynnika, który udziela istnienia wszystkiemu, co bytuje, jest automatycznie negacją bytu przygodnego, a więc negacją realnej rzeczywistości.

Jeśli zaś ostateczną uniesprzeczniającą racją istnienia wszystkiego jest Absolut⁵⁹, wobec tego człowiek w motywacji ostatecznej swojego postępowania odwołuje się do tego absolutnego Bytu, do Boga, który jest źródłem istnienia świata.

Człowiek zaś, będąc istotą nie tylko rozumną, ale i przygodną, potrzebuje Bytu doskonałego, w relacji do którego może aktualizować swoje potencjalności, dążąc zarówno do obiektywnej prawdy, jak i do najwyższego dobra, do nieutralnego szczęścia. Idąc za myślą św. Tomasza, należy stwierdzić, iż tylko Bóg uszczęśliwia człowieka w pełni⁶⁰. Jeśli zaś tak jest, zrozumiąły staje się fakt, iż

⁵⁷ M. A. Krąpiec, *Człowiek w kulturze*, Rzym–Warszawa 1990, s. 91.

⁵⁸ Por. DEE, s. 33–35.

⁵⁹ Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1985, s. 413; tenże, *O rozumienie filozofii...*, s. 191–197.

⁶⁰ Por. S. th. I–II, 2, 8. Szczęście człowieka nie może polegać na jakimś dobru stworzonym, które jest zawsze skończone, wyczerpuje się. Człowiek pragnie dobra doskonałego, które całkowicie zaspokoi ludzkie pożądanie. Zatem żaden byt-dobro przygodne nie może zaspokoić woli człowieka w pełni, jedynie Bóg. Por. B. Dydula, *Wartości moralne i szczęście*, w: *Człowiek i świat*, red. R. Darowski, Kraków 1972, s. 83–100: „...człowiek, jako byt otwarty na dobro nieograniczone, nie może w obecnej rzeczywistości zaspokoić całkowicie swoich pragnień (a tym samym nie może być całkowicie szczęśliwy), ponieważ wszystko, co istnieje na świecie, stoi w jawnej dysproporcji do jego możliwości”, s. 97. Wszelkie dobro osiągnięte, skończone nie zadowala do końca ludzkiej woli.

Bóg postrzegany jest przez człowieka jako jego najwyższe Dobro, do którego z natury swej dąży. Owo dążenie zaś określone jest zakorzenionym w bycie ludzkim pragnieniem szczęścia, szczęścia doskonałego. Wszelkie inne dobro, będąc dobrem analogicznym jest niekoniecznym motywem aktów decyzyjnych, jest zatem dla człowieka motywem niewystarczającym. Człowiek pragnie, by jego czyny znalazły się również w relacji do Bytu doskonałego, w perspektywie Boga⁶¹.

Osiągnięcie przez człowieka ostatecznego celu jest równoznaczne z osiągnięciem szczęścia, pełni doskonałości. Warunkiem osiągnięcia doskonałości, czyli zaistnienia bytu zaktualizowanego, jest dotarcie do kresu-celu ostatecznego życia człowieka, czyli osiągnięcie Najwyższego Dobra, Źródła wszelkiego istnienia i wszelkich praw i norm życia. Ów stan doskonałego szczęścia zaspokaja wszystkie ludzkie aspiracje i chcenia, wykluczając zarazem wszelkie zło, brak i niedostatek, łącznie z obawą utracenia owego najwyższego szczęścia.

Aby człowiek zgodnie ze swoją naturą mógł osiągnąć pożądane przez siebie Dobro, aby jego wielkie i małe działa miały sens i były autentycznym pożytkiem dla całego jego życia, konieczny jest jeden podstawowy i niezmienny, czyli absolutny Sens ludzkiego życia. Potrzebny jest Bóg, który zaspokaja wszystkie pragnienia człowieka zgodnie z jego naturą. Potrzebne jest Dobro najwyższe, które osiągnięte syci w pełni ludzką wolę tak, iż człowiek nie szuka już innego dobra.

Zatem moralność, która stanowi kontekst ludzkiego życia i która jednocześnie z racji swej istoty rozgrywa się na płaszczyźnie międzyosobowej, ma swoje odniesienie do osoby Absolutu, który jako najwyższe Dobro stanowi obiektywną normę moralności⁶². „Etyka chrześcijańska utrzymuje, że normy moralne podobnie jak wszystkie prawa natury stworzonej pochodzą od Stwórcy, jednakże sposób pochodzenia olbrzymiej większości tych norm jest naturalny; człowiek uświadamia je sobie po prostu rozumem. W ten sposób uświadamia je sobie człowiek nie znający Objawienia, ale ta naturalna rozumowa droga do uznania norm moralnych nie przestaje bynajmniej istnieć dla człowieka znającego Objawienie⁶³. „Tylko Bóg, najwyższe Dobro, stanowi niewzruszoną podstawę i niezastąpiony warunek moralności. [...] Tak więc najwyższe Dobro i dobro moralne spotykają się”⁶⁴. Te dwa dobra współgrają ze sobą; dobro moralne, będąc w koniecznej relacji do Dobra najwyższego, kształtuje się i wzoruje na Dobru najwyższym.

Otóż rzeczywistość, na której płaszczyźnie rozgrywają się starania o dobra moralne, a w ostatecznej perspektywie o Dobro najwyższe, jest naturalnym środowiskiem życia ludzkiego. Poza tą rzeczywistością życie człowieka jako człowieka jest niemożliwe.

⁶¹ Por. Z. J. Zdybicka, *Czy u św. Tomasza istnieją dwie koncepcje religii?*, ZN KUL 17 (1974) 4, s. 17–27.

⁶² Por. Z. J. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo...*, s. 187; M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo...*, s. 193–201.

⁶³ K. Wojtyła, *Elementarz etyczny...*, s. 31–32.

⁶⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, p. 99.